

GŁOS ZAKOPIAŃSKI

Pismo tygodniowe z listą gości i informatorem.

Cena 30 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20.

Telefon 56.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 2 zł. 50 gr. — Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty 20 groszy za tekstem; 30 groszy w tekście; 40 groszy na 1 stronie przed tekstem; za adres w skorowidzu, najmniej 10 razy, za każdy raz 1 zł.

Refleksje wielkopostne.

„Pamiętaj człowiecze, iż prochem jesteś i w proch się obrócisz“ — słowa te wymawia kapłan, posypując nasze głowy popiołem w pierwszy dzień wielkiego postu.

Obrzęd ten pełen jest cudownego i natchnionego symbolizmu, jak zresztą wszystkie inne obrzędy Kościoła katolickiego. Należyte zrozumienie stwierdza Boskie technienie religii katolickiej. Mało jest jednak ludzi, szczególnie wśród inteligencji, którzyby się nad temi kwestjami religijnymi zastanawiali i czerpali z nich filozoficzne zasady życia. Nie czują oni wcale potrzeby myślenia o zagadnieniach religijnych, uważając jednak, że pewne pozory, stwierdzające przynależność ich do Kościoła katolickiego, jak np. bywanie od czasu do czasu na Mszy św. — (nabożeństwa galowe), przystępowanie do koniecznych Sakramentów (dla zwyczaju), kwalifikują już wystarczająco ich katolicyzm. Rozumiemy bowiem wszyscy że w narodzie polskim jest koniecznym pogłębienie moralnego życia społeczeństwa, a to jest w ścisłym związku z pogłębieniem życia religijnego, jednak osobiście angażować się nikt nie chce — wystarczają tu pozory. Raczej indywidualne uczucie — niżeli przemyślenie, raczej usposobienie religijne, niż potrzeba prawdy religijnej skłania nas do wykonywania niektórych praktyk religijnych.

Przeciętny inteligent polski, uważa dyskusje o religii za bezprzedmiotowe, będzie szukał symbolizmu, filozofii życiowej w księgach „Budhy lub modnego dziś Rabindranatha Thagore“ — w przeróżnych zlepkach aforyzmów obcych autorów, ale w religii swojej nigdy. To wiara dla prostaczków, ale ponieważ uznaje jej potrzebę ze względu na interes narodowy (przynajmniej niektóre stronnictwa tak myślą), więc zachowuje się „przyzwoicie“ i jest pro forma dobrym katolikiem. Ta obojętność w Polsce była zawsze powszechną i dlatego choć się chwalamy, że nie było u nas wojen religijnych, to było to tylko wynikiem małego w gruncie rzeczy zainteresowania filozofją religii.

Przyjęliśmy formy religii — ale ducha jej zgłębiać ogół polski nigdy nie umiał. W Anglii sprawy religijne absorbują całe społeczeństwo, indyferentyzm jest niezrozumiały dla Anglika — we Francji w czasie ostatniej wojny wzrosło też ogromnie zrozumienie potrzeby religii, a całe mnóstwo książek, traktujących o prawdzie wiary katolickiej, rozmyślań filozoficznych na ten temat świadczy, że imaczej tam ujęto sprawę tak wielkiej doniosłości. Tylko w Polsce — tak bardzo rzekomo „katolickiej“ — (dobna opinja też coś znaczy — ale pamiętajmy, że sięga ona dalekich historycznych czasów, walk z Tatarami i Turkami — a teraz w nowszych — męczeństwa Krożan — dzieci polskich w niemieckich szkołach, po części tę opinję usprawiedliwiają), żyje przesąd, że życie religijne narodu to sprawa wyłącznie władz kościelnych, a nie zdajemy sobie sprawy, że pogłębienie prawdy religijnej w społeczeństwie jest takim samym zadaniem wierzących katolików wśród inteligencji, jak pogłębienie oświaty, kultury gospodarczej, samowiedzy narodowej, poczucia obowiązków wobec Ojczyzny.

W nauce Chrystusowej są trzy niezrównane przykłady doskonałej miłości i miłosierdzia bezgranic. Prostotą w ujęciu tak doniosłych zagadnień nie może się poszczycić żadna literatura

świata, bo są to słowa Boskie. Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, o synu marnotrawnym i wreszcie odpuszczenie grzechów Marji Magdalenie. Najzagorzalszy przeciwnik wiary chrześcijańskiej, nie może zaprzeczyć piękności tych prawd, zawartych w krótkich słowach. I cała religja nasza jest osnuta na tem tle nieskończonej miłości i miłosierdzia. Należy jednak zrozumieć, że Kościół, jako organizacja, nie mógł poprzestać na samych obrazach i snutych stąd indywidualnie myślach, tylko musiał wydać cały szereg przepisów w duchu Chrystusowej prawdy. Symbolem jest każdy obrzęd kościelny, głęboko obmyślanym, tłumaczonym przystępnie przez kapłanów, tym, którzy na kazania chodzą i rozumieć je pragną.

Będąc katolikami wszyscy, zobowiązujemy się dobrowolnie należeć do tej organizacji, jaką przedstawia Kościół katolicki i zarazem do wykonywania obowiązków, które na nas nakłada, oraz zachowywania jego przepisów. Jednym z tych właśnie najmniej zrozumiałych dla ogółu inteligencji — bo „ubodzy duchem“ są szczęśliwsi pod tym względem i słuchają, bez zastrzeżeń żadnych i filozofowania — przepisów jest **post**, który się zaczął w środę popielcową. Nikt prawie nie zastanawia się nad tym symbolem, jakim w rzeczywistości, przy tak wielkich dyspensach dzisiejszych czasów, stał się post, a każdy ma coś do powiedzenia. Kościół, posypując nasze głowy popiołem, przypomina nam o znikomości tego wszystkiego, co ziemskie i co się ze śmiercią naszą w proch obróci, a nakazując nam postem umartwiać ciało i żądze jego, które nam ducha krępują, wskazuje nam wyższy cel naszego istnienia.

Proste to i zrozumiałe, ale niestety tylko dla „ubogich duchem“, lub dla dewotek, ośmieszanych słusznie czy niesłusznie, tylko nie dla wszystkich tych, którzy powinni takie rzeczy rozumieć, a przynajmniej nie dawać powodu innym do zgorszenia swoim opornym stanowiskiem co do przepisów kościelnych.

Za przekroczenie prawa nakazanego kodeksem jest się pociągającym do odpowiedzialności, za nie zachowanie przepisów sanitarnych lub jakich innych obowiązujących w danej miejscowości, ukaranym być można, ale za przekroczenie przepisów Kościoła katolickiego panuje powszechna, uzasadniona chyba bezmyślnością ogółu — tolerancja. Mam tu na myśli owe „daneingi“, urządzone stale od pewnego czasu w Zakopanem, w czasie postu. Czy jest jakaś religja na świecie, która by pozwoliła tak lekceważyć swoim własnym wyznawcom przepisy, nakazane prawem, nie. A przecież u nas to uchodzi doskonale i w Wielki tydzień widać się tańczących nawet nie gości, bo tym na kuracji dużo się wybacza, ale stałych mieszkańców Zakopanego. Jakikolwiek ma kto zapał trywoni pod tym względem — to jednak pewna przyzwoitość towarzyska nie pozwalała na wyodrębnianie się swoim zachowaniem w salonie poza formami ogólnie przyjętymi, tak samo w społeczeństwie katolickim, w lokalu katolickim obowiązuje bezwzględne posłuszeństwo przepisom Kościoła, który w czasie postu tańców zakazuje. Zgorszenie, jakie się daje innym, którzy nie mogą się dostroić lub nie chcą do wolnomyślności tych tańczących jest — nieprzyzwoitością towarzyską, a w zdrowo myślącym społeczeństwie tolerowaniem być nie powin-

no. Księża na ambonie, ani w konfesyjale tu sami pomóc nie mogą — na to potrzeba właśnie tego pogłębienia prawdy religijnej, uszanowania godności katolickiej przez ogół społeczeństwa tej bardzo „katolickiej“ Polski.

Ogół inteligencji powinien chcieć zrozumieć znaczenie postu, jako czasu, przeznaczonego do wstrzymania się od zabaw, na które mieli okres karnawału oraz zastanowić się głębiej nad wszelkiem umartwieniem — „abstine“ stoickim, — które prowadzi duchy ludzkie, wyzwolone z pęt „prochu ziemskiego“ w wyższe krainy poświęcenia i heroizmu.

Symboliem pokuty jest popiół...

K. B.

Czy Zjazd we Lwowie będzie zwrotnym momentem w ideologii i pracy w Zakopanem?

W początkach lutego odbył się we Lwowie Zjazd delegatów Związku Uzdrowisk Polskich. W zjeździe tym uczestniczył p. poseł Medard Kozłowski, który jako naczelnik gminy z jednej strony, a zastępca przewodniczącego T. K. U. z drugiej, reprezentował na zjeździe obydwie te instytucje, będące członkami związku. Echa zjazdu tego nieco już przebrzmiały, jednakże obowiązkiem naszym było skorzystać z pierwszej sposobności, aby, zasiągnąwszy informacji o odbytym zjeździe z ust samego p. posła, podać do wiadomości zakopiańskiego ogółu przynajmniej najważniejsze momenty z przebiegu zjazdu i zapadłych na nim uchwał.

Dowiadujemy się zatem, że punkt ciężkości obrad spoczywał na sprawie obecnego przesilenia gospodarczego w uzdrowiskach polskich i na konkurencji uzdrowisk zagranicznych, która już jako fakt dokonany niestety wyłoniła się w 1924 roku, t. j. w roku stabilizacji waluty.

Analiza powyższego faktu doprowadziła zjazd do stwierdzenia dwu niewątpliwych przyczyn odpływu gości z kraju za granicę. Pierwszą przyczyną jest niski poziom wygód, rozrywek i całości kształtu kultury w naszych uzdrowiskach; drugą natomiast — zbyt wysokie koszty pobytu w uzdrowiskach naszych w porównaniu z uzdrowiskami zagranicznymi, co jeszcze bardziej się uwypukla przy porównaniu tego, co dajemy my, a co dają obcy.

Naprawić ten stan rzeczy, który może stać się chorobą chroniczną, mogącą mieć w konsekwencji bardzo ujemny wpływ nie tylko na rozwój i rozbudowę naszych uzdrowisk, lecz również bardzo szkodliwie odbić się na całostatkę stosunków gospodarczych i pieniężnych w kraju da się przez roztropne i niecierpiące zwłoki zastosowanie środków zaradczych.

Pierwszym z tych środków jest oczywiście szybka przemiana stanu kulturalnego zaniedbania naszych uzdrowisk na stan odpowiadający stosunkom prawdziwie europejskim. W tym też kierunku Zjazd powziął uchwałę starania się o kredyt inwestycyjny u rządu polskiego.

Drugim środkiem ratunkowym jest do najdalejzych granic możliwości posunięte obniżenie kosztów pobytu w naszych uzdrowiskach i to nie tylko w pensjonatach, hotelach i restauracjach, lecz i cen kąpiel, które są stanowczo i bez uzasadnienia nadmiernie wygórowane. Odnosna uchwała Zjazdu ustala jako wytyczną normę obniżenia na 30% od cen obecnych i zaleca poszczególnym zarządom uzdrowisk traktowania tej

...jako bardzo poważną wskazówkę postę-
...sezonem letnim.

Zjazd załatwił parę innych

...referował sprawę nowelizacji
...skach, a p. poseł M. Kozłowski
...referatem przedstawił stanow-
...ych w tej sprawie i zaznaczył, że
...atwiona łącznie z ustawą gminną,
...duje unifikację władz na terenie

2) ...uchwalił wniosek p. posła M. Ko-
złowskiego, zmierzający do zmiany statutu Zwią-
zku w tym sensie, że członkiem jego mogą być
tylko gminy, komisje zdrowotne, właściciele zdro-
jów oraz zrzeszenia właścicieli will i pensjonat-
tów, a nie jak dotychczas „każdy interesujący się
sprawą uzdrowisk“, co powodowało, że Związek
był luźnym zrzeszeniem osób, a nie żywo i
bezpośrednio interesowanych grup i instytucji.
**Charakterystycznym jest, że obecni na zjeździe
żydzi, solidarnie występowali przeciwko temu
wnioskowi.**

3) Każdy członek opłacać będzie w przysz-
łości wkładki w stosunku do liczby rocznej fre-
kwencji gości. W tym samym też stosunku będzie
liczba głosów na zjazdach rozporządzać.

4) Zjazd uchwalił wreszcie przeniesienie cen-
trali związku ze Lwowa do Warszawy.

Niedaleka przyszłość pokaże jakie konsekwencje z tego Zjazdu wyciągnie Zakopane dla siebie, co postanowia i uczynią miarodajne utej-
sze czynniki i męźowie na świecznikach stojący.
Czy wszyscy rozumieją, że gruntowna zmiana
zapatrywań, jest konieczną, że osobiste animozje,
intrygi, osobiste niskie ambicje i osobiste marne
interesy i warcholstwo muszą ustąpić miejsca
sprawie o wiele ważniejszej, jaką jest **Zakopane
Przyszłości**, oglądane dziś tylko w wizjach nie-
licznych skupionych w duchu i smutnych re-
fleksjach jednostek.

M. S.

Współdział Zakopanego w wystawie paryskiej.

Dnia 1-go kwietnia b. r. nastąpi w Paryżu otwarcie międzynarodowej wystawy sztuk deko-
racyjnych. Wśród dwudziestu przeszło narodów,
które biorą udział w tym artystycznym popisie,
staje do rywalizacji i Polska. Sądząc z tego, co
wiemy o dotychczasowych pracach, przygotowani-
ach i z wystaw przeglądowych, sztuka nasza ma
wszelkie widoki do wysunięcia się na jedno z naj-
lepszych miejsc, jakkolwiek pomoc rządowa i za-
możne sfery społeczeństwa tylko w niewielkiej
mierze przyczyniły się do wyposażenia polskiego
pawilonu.

Z głosów prasy, która w ostatnich czasach
nareszcie więcej uwagi poświęca wystawie, prze-
mysłowi artystycznemu i szkolnictwu zawodo-
wemu, czytelnicy „Głosu Zakopiańskiego“ mogli
się dokładnie dowiedzieć o tem, co dotychczas
zrobiono i jak będzie się przedstawiać dział pol-
ski na wystawie, to też tego nie powtarzamy,
podkreślamy za to współdział Zakopanego
i w Zakopanem działających artystów i wytwór-
ców. Z przyjemnością, jak przystało „lokalnym
patriotom“ musimy zaznaczyć, że nie na czarnym
końcu znajdzie się miejscowa produkcja, prze-
ciwnie, w wielu gałęziach przemysłu artystycz-
nego zajmie wybitne miejsce.

Właśnie w ubiegłym tygodniu odbył się prze-
gląd wytwórczości polskiej w Warszawie, gdzie
z eksponatów wystawionych w „Zachęcie“ i ka-
mienicy Baryczków, komitet wybierze najlepsze
okazy dla wysyłki do Paryża.

Zacznijmy od Szkoły Przemysłu Drzewnego.
Otóż ta instytucja tak pomyślnie się rozwijająca,
dostarczyła znowu cennych wyrobów uczniom
z zakresu snycerstwa. W myśl postanowień ko-
mitetu uwzględniono w dziale szkolnym jed-
ynie oryginalne projekty wychowanków szkół
zawodowych, a nie profesorów. Prace zakopiań-
skiej młodzieży, którą ku samodzielnej twórczości
prowadzi dyrektor Stryjeński, zyskały powszech-
ne uznanie. Wiedzieliśmy, że inaczej być nie mo-
że, już podczas czerwcowej wystawy w Warsza-
wie. Szkoła podbiła dosłownie całą krytykę i opi-
nię sfer artystycznych. I obecnie w każdym spra-
wodaniu czytamy pochwały i głosy zachęty do
dalszej pracy w rozpozczętym kierunku. O wdzię-
ku i oryginalności, przymiotach bijących wyroby
szkół lwowskiej i poznańskiej, pisze J. Kleczyń-
ski w „Kurjerze Warszawskim“. Niemniej entu-
zjastycznie wyraża się Roman Zrębowicz w „Rze-
czypospolitej“, a na łamach „Warszawianki“ ró-
wnież znajdujemy gorące uznanie.

Dodajmy jeszcze, że oprócz prac oryginalnych,
Szkoła wykonała do głównego pawilonu polskie-
go boiserje projektu Czajkowskiego oraz sosrąb.

Osobno trzeba podnieść współpracę dyrektora
Szkoły p. Karola Stryjeńskiego, poza kierownict-
wem wyrobami szkolnemi. P. Stryjeński zapro-
jektował do głównego pawilonu ławy, które będą
wykonane w Warszawie, a ponadto dwie „atra-
kcyjne“, które niewątpliwie tak się spodobały w Pa-
ryżu, jak uzyskały entuzjazm w Warszawie. —
Jeden atrakcyjny budynek reprodukuje nieda-
wno „Świat“. Jest to kiosk kolorowy, w żywych
barwach, a na szczycie namiotu osadzony laj-
konik krakowski ozdabia tę konstrukcję, w któ-
rej będzie się odbywać sprzedaż wyrobów prze-
mysłu artystycznego. Druga budowla, to niemniej
prawdopodobnie zagranicą urzyj nasze tańce lu-
dowe, kujawiaki, „drobne“ góralskie, a może
i muzykę chłopską.

Dwie zakopiańskie wytwórnie kilimów, t. j.
już i zagranicą z wytwórczości i dobrego wyko-
„Kilim“ i „Tarkos“, dała swoje tkaniny, znane
nania, Kilimy będą zdobić czy to główny pawi-
lon, czy też inne działy np. dział wnętrz.

Wreszcie Muzeum Tatrzańskie otrzymało za-
prośbienie do obesłania działu sztuki ludowej naj-
bardziej charakterystycznymi okazami etnogra-
ficznymi. Idzie o kilka ozdoby lizników, czer-
paki, opasek z klamrami i t. d.

Jak widzimy, Zakopane zaznaczy swe istnie-
nie na wystawie wcale wybitnie.

Trudno pominąć w tym współdziałaniu niezwy-
kłą pracę, jaką, nieprzebywającą wprawdzie
stałe w Zakopanem, ale tak z niem związana swą
twórczością, wkłada w wyposażenie działu pol-
skiego malarka p. Zofja Stryjeńska. Sześć olbrzy-
mich (rozmiary 4×6 metrów!) **panneaux**, przeznac-
zonych do westibulu głównego pawilonu świad-
czą najlepiej o ogromie artystycznego wysiłku
tej fenomenalnej artystki.

Zapisujcie się na Członków Polskiego Czerwonego Krzyża!

Kancelarja Zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża
w Zakopanem

otwarta we wszystkie dni prócz niedziel i świąt od g 10—12
Adres: Sanatorjum P. Cz. K. willa „Pod M. Boską“ I. p.
Telefon Nr 66.

Zapisy na członków P. Cz. K. przyjmuje się w redakcji
„Głosu Zakopiańskiego“.

A. Ks. LUBOMIRSKIEGO
W PRZEWORSKU

Jarzębinka
Miętowa
Kminkowa
Pomarańczowa

ROBERT REDSLOB.

MORSKIE OKO.

Profesor historii dyplomatycznej na
Wszecznicy w Strasburgu, Dr Robert
Redslob odbył na wiosnę 1923 roku po-
dróż z Krakowa do Budapesztu przez
Tatry. Opisuje ją dopiero teraz w pięk-
nem wspomnieniu na łamach paryskiej
„La Revue de Pologne“ (numery 2 i 3
za rok 1924).

Z rozdziału, poświęconego Tatom, po-
dajemy w przekładzie pani B. ustęp wy-
cięty do Morskiego Oka w towarzy-
stwie Dra Józefa Diehla.

W schronisku nad Morskiem Okiem
przyjmował prof. Redsloba znany tater-
nik, p. Zdzisław Ritterschild. Red.

... Nazajutrz konie parskażą przed domem.
Gmina zakopiańska ofiaruje mi uprzejmie powóz
do Morskiego Oka; daje mi więcej najmiłszego
i najbardziej interesującego z przewodników:
przewodniczący Komisji klimatycznej ma towa-
rzyszyć mi osobiście. Jego ród pochodzi z Alzacji,
nigdy jednak nie widział ziemi swych przodków.
Wypytuje mnie o ten kraj daleki, a nieznamy,
który kocha — a niebawem w labiryncie skal
i śniegów tatrzańskich zaczną mu opowiadać
o Wogezach, o zamczyskach z czerwonego pia-
skowca, wynurzających się z ciemnych lasów
i o pięknym ogrodzie nad wielką rzeką, gdzie
białe jaśnieją dzwonnice.

Nie chcę też pominąć naszego woźnicy, dziel-
nego górala o wzięciu marsowem; jest szczęśli-

wy, pokazując euda swej krawiny i dumny, że
nierzawie towarzyszył wybitnym ludziom.

Wkrótce minęliśmy główną ulicę Zakopanego
pośród ogrodów i domów wiejskich w stylu gó-
ralskim. Wjeżdżamy w miłujące lasy. Przyjmują
nas, pielgrzymów, zbliżających się do świętego
przybytku; myślimy o magicznym, tajemniczym
królestwie, jakie nas czeka.

Oto na skrócie drogi kościół z drzewa, ma-
leńki, jak dziecięca zabawka, wdzięczny, z małe-
mi oknami łukowymi i odstającymi wieżyczkami.
Tutaj przychodzą uklęknąć robotnicy leśni; nie
znalęliby domu bardziej odpowiedniego dla swej
modlitwy. Ich wielcy przyjaciele, drzewa górskie
chroniące ich w dobrych i złych dniach, łączą się
na tej małej przestrzeni, by otoczyć modlitwy
i śpiewy. Podziwiając kościółek z drzewa, deli-
katnego i rzeźbionego myślę o podobnych ka-
plieach z krań północnych. Wywołuje w pamięci
Stave-Kirke w Norwegji i nagle wizja cudowna
przeplęwa przez mój umysł. Miraże lodowców
i rzek błyszczących, które spieszą do ciemnych
fiordów, nawiedzanych przez widma, zacierają
na chwilę widok polskich gór.

Niekiedy wynurzamy się z lasu, przejeżdżając
szerokie polany. Stada owiec, szalasy, odcinają
się na tle nieba, a w oddali lasy doliny i obłoki,
złączone w jedną falę niebiesko-mglistą, tworzą
równinę galicyjską.

Naraz powóz staje. Mój towarzysz wyciąga
ramiona, mówi: „Oto Tatry“...

Nad linją twardą i niewzruszoną smreków,
które jak straż królewska czuwają przed bramą
zaczarowanego pałacu, zjawiają się w surowym
majestacie, w płaszczu śniegowych gronostajów,
w koronie promieni słońca — Olbryzi Tatry.

Patrzmy — jak opisać stan duszy?

Przejmuje nas wzruszenie religijne. Góry

władze, współzyczące jedynie z niebem, burzą
i lodem, czy nie są od pra-wieków dziedzina,
jaką Bóg rzucił na ziemię, by wrażeniem potęgi
rozniecić pragnienie odgadnień z za świata. Mo-
rze, pustynia i góry, to trzy klasztory, gdzie
człowiek wznosi duszę ponad przeznaczenie mi-
jające, gdzie nie dochodzi dzwoni godzin czasu
i żyje się na fali Wieczności.

Witam was, królowie Tatr. Wznosimy się do
waszego grodziska. Przywitajcie nas wesołym
głosem rogu.

Po trzech godzinach dojeżdżamy do brzegów
rwącego potoku; toczy on swe błyszczące fale
przez skalne złomiska. To Białka, granica tym-
czasowa między Galicją a Jaworzyną, o którą
Polacy i Czesi „spierali się przed zawieszeniem
broni. Most kamienny wznosi się na tym potoku.
Ponure skalne mury i morze lasów ciemnych
czynią obraz wąwozu, który ku Słowaczyźnie
i brzegom Dunaju prowadzi do innego kraju i pod
inne niebo.

Każda granica ma w sobie coś wzruszającego.
Przechodzi się pas górski, rzekę, albo poprostu
rów, otoczony kamieniami i jest się już w nowym
świecie, gdzie inna żyje radość i inne cierpienie,
gdzie śpi różna przeszłość sławy, czy niepowa-
dzeń.. Jest to inne ciało o innym sercu. Ale Biał-
ka jaworzynska budzi jeszcze myśl bardziej dra-
matyczną. Ta rzeka to przepaść wydrążona mię-
dzy dwoma ludami jednego plemienia; walczyły
one o jeden ideał niepodległości i często przeciw
temusamemu przeciwnikowi; oba te narody są za-
przyjaźnione z Francją, a jeszcze dzisiaj nie po-
dają sobie dłoni.

Dopiero jutro mam przekroczyć granicę. Mor-
skie Oko, do którego jadę, jest położone na zie-
mi polskiej, wchodzę jednak na most, by porozu-
mieć się z celnikami czesko-słowackimi. Pukam

Niebezpieczeństwo ponownego rozmnożenia kornika w Tatrach.

Od 8 aż do 17 lutego b. r. szalał w Tatrach i na Podtatrzu wiatr halny, który w dniach 11, 12, 13, 14 i 15-go zwłaszcza wieczorami i nad ranem przybierał swe najgroźniejsze fazy. niszczenia, burzenia, rwania i łamania wszystkiego, co nie dość mocno stało się w drodze.

Złowrogi poszum, skowyt, po domach przemieniający się w nieludzkie potężne wycie, lub przyczysznony pomruk przeciskającego się wszelkimi dostępnymi mu szczelinami prądu wiatru, przerywany czasami tłumionym odgłosem ciężko padającego na ziemię przedmiotu, który już tych igraszek nie był w stanie wytrzymać, albo systematyczne chrzączenie i łomot mocujących się z wichrem, atakowanych przez niego płotów, bram, dachów, słupów i wszelkich wystających części zabudowań, w tym roku przeszedł wszelkie oczekiwania.

Przeważna część wiatrów tych w latach ubiegłych, były to tylko marne podobizny tego olbrzyma.

Jeszcze mniej miło, przedstawiał się nam demoniczny ten władca chwili, w lasach, gdzie kilkodniowe jego nieokiełzane panowanie pozostało nam po sobie, przymus systematycznej pracy na dłuższy przeciąg czasu.

Świerki gięły wierzchołki swe, bijąc pokłony do ziemi i zaścielając drobniemi gałązkami tak zwaną cetynę podłoże lasu, która do taktu dzikiej muzyki na skrajach lasu i w przerzedzonych drzewostanach, za silniejszymi uderzeniami fal wichru zrywała się nagle całą ławą i pędziła, smagając w przelocie, po drodze napotkane pnie drzew.

Jodły na ogół lepiej wytrzymały napierającą na nie gwałtowne przerywanie bijące rozszalałe fale pomimo swej częstokroć śmigłości przewyższające otoczenie, lecz i one zapłaciły swą dań małą, tak potężnemu i bezczelnemu władcy.

Najmniej ucierpiały bezlistne obecne buki i jawory, jak również nie mające swych szpilek modrzewie, gdyż przedstawiały małą powierzchnię najporową, chociaż i te nie wszędzie ostały się w spokoju.

Wiatr ten ostatni tem jeszcze był dla lasów mniej przyjemnym, pomijając już potężną i w następstwach smutną w tym roku u niego moc, że podłoże lasu zamarnięte jeszcze nie nadawało się, prócz wyjątkowych tylko zdarzeń, do wyrwania drzew z korzeniami i tworzenia tak zwanych wykrotów, inaczej wywrotami zwanych, lecz przeważnie powstały mniej lub więcej zgruchotane, połamane jak patyczki, lub świecące bia-

łemi, długimi drzazgami złotymi, których odziomki stoją jak jakieś fantastyczne pomniki, pozostałe po dzikim havoc w przyrodzie, który straszył istnienia pewnych jednostek w społeczeństwie leśnym drzewostanem dlatego, że były słabsze lub przyzwyczajone do ochraniającej je osłony i straciły ją, albo wybujały ponad inne, dając do przerośnięcia ich, mając na danym miejscu warunki po temu, lub były wewnątrz pni niezdrowe. Odziomki takie sterczące, jeżeli występują w zbliżeniu od siebie, nobią czasami wrześnie jakiegoś olbrzymiego ściemiska pozostającego po rwaniu i bezładnym rzucaniu drzew przez niezmiernie o potężnych rozmiarach istoty. Zamarnięte podłoże lasu rozryło litą, twandą ostoję dla wrośniętych w nie korzeni, nie pozwalając wiatrowi przewracać drzew wraz z kawałkiem uczonego podłoża.

Wywroty lub wykroty są zwyczajnie łatwiejsze do obróbki i usunięcia i jako całość przedstawiają większą przeważnie wartość. Złomy także krócej, o ile ich więcej razem się znajduje, łomami zwane, są trudniejsze do wyróbki i wartości ich z powodu technicznych mniejszych lub większych uszkodzeń, spada częstokroć bardzo. Nawet przy zupełnie zdrowym drzewie cena prawie zawsze jest kombinacją ceny drzewa opałowego i materiałowego. W dużo wyższym procencie niż przeciętny, zwyczajny, spada ogólna cena przy złomach na korzyść opału. Usunięcie ich (wyróbka) przedstawia w Tatrach częstokroć, o ile są w miejscach odleglejszych mniej lub prawie niedostępnych, dość duże trudności, zwłaszcza biorąc pod uwagę taki, jak ostatni wypadek, to znaczy masowe ich powstanie, obniżające w danej okolicy przede wszystkim wartość drzewa opałowego.

Robotnik podnosi zwyczajnie swe żądanie wynagrodzenia, tam, gdzie drzewo to najmniej wartości przedstawia i całkiem naturalnym biegiem rzeczy stawia częstokroć najwyższe żądania, najcięższe dla właściciela warunki. Inaczej być nie może, gdyż robotnik pracując, musi zarobić przynajmniej na zaspokojenie swych najniezbędniejszych potrzeb życiowych, praca zaś jego, często bardzo żmudna, pozostaje dla właściciela pod względem doraźnego zrealizowania jej niemal zupełnie bezowocną. Rentuje się ona dopiero w przyszłości i to nawet bardzo, przez zapobieżenie idącym śladami wicher, okiści, lawin i pożarów lasu, klęskom inwazji kornika.

Nie każdy właściciel jednak rozumie tą pracę na przyszłość która chroni i zaoszczędza mu majątek często już w najbliższym czasie, każdy natomiast niemal właściciel wie dobrze, że dziś musi dać tak czy owak zapłatę robotnikowi, dla, jak wspominałem, nierzadko niezdarzącej mu się być w krótkim czasie rentownej pracy i wysiłku.

Są to także zrozumiałe sprawy zwłaszcza wobec dzisiejszego braku gotówki. Jak nie można jednak dobra ogółu społeczeństwa leśnego podporządkować przy lesie wziętym pod opiekę ludzka jednemu osobnikowi, który staje się rozsądnikiem na oboeczenie, tak nie można dobra ogółu w społeczeństwie ludzkim podporządkować specjalnym warunkom, odnoszącym się do ludzi, będących w wyjątkowych wypadkach.

Złomy, o którym powstał obecny, masowem pisałem, to najidealniejsze podłoże do rozwoju kornika, a najlepszą ich cząstkę pod tym względem stanowią odziomki sterczące, z nieprzysychającą tak szybko korą. Złomy trudniejszy są do okorowania niż wykroty, równając się czasami pod tym względem pułapom sztucznym jako pułapy naturalne. O odziomkach, jak wiem z praktyki, zapomina się często, a gdy sobie takie zapomniane postoją nieokorowane dłuższy czas w odpowiednich porach, to potem częstokroć zapóźno jest wszelka akcja w tej sprawie. Jeżeli pozostawimy te masy odziomków, nieciętych, niokorowanych (pomijając już że same złomy wyrobimy) swemu losowi, to ręczę, że nawet przy najgorszych warunkach kornika, wystąpi on z nową siłą i znów zagrozi naszym Tatom tak poważnie, jak to stało się w roku 1921. Znów będziemy spisywali całe tomy aktów, znów będziemy pisać iles artykułów, znów będziemy mówili o takich i takich przyczynach, a wszystko to, tą niepotrzebną pracą, zrobi niedopatrznie dziś, gdy trzeba porządku w lasach.

Za wszelką cenę musimy wziąć się do pracy, musimy zniszczyć podłoże, na którym kornik masowo może się rozwinąć, musimy pomimo trudności najróżnorodniejszych, znów doprowadzić nasze lasy tatrzańskie do porządku. Obowiązek to wobec państwa i społeczeństwa.

Dnia 17 bm. wraz z kom. ochrony lasów K. Jarmuśkim objechaliśmy niektóre części lasów. Tam, gdzie wadliwie zrab przed latami założono, tam gdzie rozluźniono drzewostan, gdzie po inwazji kornika lub wskutek innych klęsk elementarnych pozostały halawy, wiatr nie poskąpił złomów. Często stojące od lat ściany drzewostanów nadwyrężył, tworząc wiatrołomy. W niejednym kompleksie leśnym złomy zastąpią w dużej części biejący zrab.

W dniach następnych zlustrowałem jeszcze kilka partyj, a znając prawie całe lasy Tatr, doszedłem do następującego wyniku, który niezupełnie pewny, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa do prawdy zbliżony. Cyfry podaje zesumowane i zaokrąglone. Lasy Fundacji Zamoykich około 4.000 sztuk drzew wyłamanych. Lasy p. Uznańskich około 3.000 sztuk drzew. Lasy gminne (Spółkowe wielkie i drobne i . d.) około 3.000 sztuk drzew. Razem więc mamy su-

do drzwi małej chaty. Przejście podróżnego przez Białkę musi być wydarzeniem rzadkiem, ponieważ dwaj ludzie, zjawiający się pod niskimi drzwiami, mają twarze bardzo zdziwione. Widziałem na świecie dużo twarzy celników, widziałem w ich wyrazach uczucia najbardziej sprzeczne. Od uprzejmości Włocha, pobłażliwości Francuza, do poprawnego zachowania Anglika i złego humoru Niemca; podziwiałem również olimpijskie oblicze naładowane piorunami, które przyjmuje podróżnego na granicy szwajcarskiej w Bazyleji, ale nigdzie nie widziałem takiego oskupienia w rysach majordoma u wrót swego kraju.

Ci panowie z Czechosłowacji mają piękną powierzchowność, poprawne zachowanie i żołnierską postawę. Badając długo moje dokumenty, poznaczone mozaiką wiz różnych państw. Dają im list, polecający konsula czesko-słowackiego z Krakowa; są zadowoleni i obiecują przepuścić mnie nazajutrz. Jest to przywilej; płonąca ziemia Jaworzyny nie jest otwarta dla wszystkich nawet, gdy się ma paszport w porządku.

Konie ruszają dalej. Okolica staje się coraz dzikszą; mijamy schronisko górskie i wodospady Miekiewicza. Parę tygodni temu, straszna lawina spadła w wąwóz, tak silna, że wzniosła się na przeciwną ścianę, wyłamującą szmat lasu. Dookoła miejsca katastrofy szczyty drzew są jeszcze pościmane, jakby toporem.

Za wodospadami droga w serpentynach wznosi się z piętra na piętro, aż nakoniec dosięga poziomu Morskiego Oka.

Tradycja góralska mówi że jezioro tatrzańskie jest w połączeniu podziemnym z Oceanem. Stąd ta nazwa tak poetyczna, Neptun, gdy zmęczy się burzą, przechodzi tu na chwilę wypocząć i patrzy na ciche góralskie lasy.

Jezioro, położone na wysokości 1400 metrów,

otoczone jest koliskiem wierchów skalnych o kształtach dziwiacznie fantastycznych. Oto Rysy; wznoszą się nad jeziorem o 1200 metrów. Do czerwca okolica ta zalana jest śniegiem; do późno trwa biała powłoka, odnaleś można wybitne podobieństwo w widoku Morskiego Oka z położeniem jeziora Oeschinen koło Kanderteg u stóp Blumlisalp.

Obchodzimy jezioro, torując sobie drogę poprzez śniegi. Przy brzegu i w ujściach strumieni sprostujemy pstrągi, zebrane w gromadki.

Mgła napływa, nie przeszkadza jednak zachwycać się wspaniałym widokiem. Przeciwnie, potęguje go, bo co chwila rwie się mglista osłona, wyłaniając na tle nieba ten szczyt, lub inny, który zjawia się wtedy w chaosie mchomych obłoków, jak widmo olbrzyma.

Deszcz chłozujący wpędza nas do schroniska. Jest to dom zbudowany z drzewa, przez Towarzystwo Tatrzańskie. Wygodnie urządzone, posiada 14 pokoi, salę jadalną z werandą. Można by go nazwać hotelem gdyby się zwracało uwagę tylko na urządzenie, ale cel tego domu jest turystyczny. Przyjmuje się tu podróżnych zaledwie na trzy dni, muszą następnie ustąpić miejsca innym, którzy, jak oni, pragną złożyć pokłon bóstwom Tatr.

Dzierżawca wita nas radosnym wykrzykiem, szczęśliwy, że widzi podróżnych w samotni głębokiej, jaka panuje w górach w porze śniegowej.

Twarz piękna o cerze brązowej, spojrzenie spokojne i bystre, zaciśnięte usta, znamionujące energię męską — oto typ przewodnika górskiego, spotykany w Zermacie i Chamonix. Prowadzi nas do izby sypialnej; czekamy, liny, raki porowieszane na ścianach, tworzą tam dekorację surową, ale malowniczą. Dogodność tego pokoju, to łatwe ogrzanie. Istotnie nasz taternik otwiera

od czasu do czasu drzwi do przyległej kuchni, mówiąc poprostu: „To mój kaloryfer“.

Wkrótce podano gorącą herbatę; języki się rozwiązują; mówimy o wojnie. Taternik opowiada nam, że jako żołnierz austriacki był na szczycie Ortler prawie 4000 m. nad poziomem morza. Mielśmy cztery armaty — mówi nam — aby strzelać do Włochów, którzy stali na pobliskim wierzchołku. Spałem z kolegami w grocie lodowej; wyścieliliśmy ją korkowymi matami, meblując żelaznymi łózkami. Naszym centrum aprowizacyjnym było schronisko Payerhütte, położone na wysokości 3000 m. Szalas łączył się drutem telegraficznym i powietrznymi wagonami z gospodą Schaubachhütte koło Sulden. I nasz przyjaciel przytacza niejedną opowieść o zawrotnej kolejce linowej. Zachowanie się podróżnych było różne. Pewien kapelan zakrył twarz płaszczem, tak się obawiał dostać do nieba sposobem, o którym mileży Biblja. Natomiast jakiś kapitan podczas wypadku, trwającego dwie godziny, okazał więcej odwagi; kołysząc się lekko nad przepaścią przeszło 1000-metrową palł spokojnie fajkę, by czas mu się nie dłużył.

Noc zapadała. Mój towarzysz pożegnał się z nami; musiał jeszcze tego wieczora wrócić do Zakopanego. Uściskałem długo dłoń przyjaciela, którego znalazłem zaledwie dzień, lecz z którym na zawsze połączy mnie wdzięczność i entuzjastyczne wspomnienie cudownej wizji gór. Wspólne przeżycia godzin piękna tworzą szybko między ludźmi trwałe węzły. Mój ojciec opowiadał, że raz w Bayreuth podczas wzniosłej chwili „Parsifala“ sąsiad nieznanymi uściskał mu mileząco dłoń i że wychodząc ze świątyni byli już przyjaciółmi.

Przełożyła z francuskiego
E. B.

nię około 10.000 sztuk drzew wiatrołomów. Licząc, że przeważna część tych złomów i wykrotów nie doszła wieku rębności, dostaniemy cyfrę wahającą się między 3.500 a 4.000 metrów sześciennych masy drzewnej, czekającej na uporządkowanie.

Trzeba pracy, trzeba wysiłku. Do wiosny rzeczy tych odkładać nie możemy, gdyż będzie za późno. Przy nawale pracy nietrudno niejedną rzecz przeoczyć, nietrudno o cześć zapomnieć, nietrudno czegoś nie dopilnować. Wiosna ma inne zadania, inne prace programowe, a tutaj i często nadprogramowe. Nie można tego, co nie jest koniecznym do zostawienia, na wiosnę zostawiać i spychać, że wtedy ciepłej będzie, łatwiej o pieniądze i t. p. opowiadki wnawiać w samego siebie historyjki, o których prawdziwości z góry nie jest się przekonany. Tutaj trzeba czynu. Zima tegoroczna daje duże pole do badań w dziedzinie klimatologii, daje ona również szerokie pole meteorologom, jest ciekawą, odmianą od poprzednich, które pamiętamy, nie codzienną w naszym kraju, ale pomijając to wszystko jest na razie tak lekka, że spokojnie prace nad uporządkowaniem złomów można zaczynać i co się da dni wykorzystywać.

Powie może kto, że trzeba by złomy te zostawić na pułapy naturalne kornikowe — dobrze, lecz kto je da rady w odpowiednim czasie okorować, a jeżeli nie okoruje wcale, lub się spóźni z okorowaniem, to czyż wylatującego kornika będziemy łapać, czy wogóle możemy wobec społeczeństwa wziąć odpowiedzialność za następstwa tego kroku? Powinniśmy zostawić tam, gdzie potrzeba i praktyka tego wymaga odpowiednią ilość sztuk jako pułap kornikowych, jednak tylko tam, gdzie stale ktoś się lasem opiekuje na miejscu, ma po temu odpowiednie doświadczenie, wie, że gdy przyjdzie odpowiedni moment, to go nie zaśnie nie zapomni, a będzie miał i potrzebne pieniądze po temu, by pracę na czas wykonać. Powinniśmy na pułapy wybierać o ile możliwości wykroty, a o ile tych brak, złomy formą położenia do wykrotów zbliżone, by nie być potem narażonym na trudności z robotnikami.

W pierwszym rzędzie jest naszym obowiązkiem wyrobienie poszarpanych złomów lub leżących w trudnych, niedostępnych prawie miejscach złomów i wykrotów, gdzie kornika dotychczas nie było, lub został zniszczony. Przeważna część jednak złomów powinna być bezwarunkowo w najbliższej przyszłości usunięta, jako podłoże do rozwoju kornika. Najważniejszą rzeczą ze wszystkich to jednak zrobienie porządku natychmiastowego ze sterzącymi odzłonkami, jak już pisałem, najidealniejszymi niemal podłożami do hodowli kornika. Spotykaliśmy odzłonki sterzące na kilka metrów w górę. Poza tem przed wiosną pozostają do skontrolowania jeszcze drzewa z urwanami wierzchołkami, których jest dość spora liczba, a pozostawione sobie, będą stanowiły w przyszłości początki gniazd kornikowych.

Zacznijmy w bieżącym roku już teraz prace od doprowadzenia do porządku naszych tatrzańskich terenów, a ułatwimy sobie sami pracę w najbliższej przyszłości, to jest na wiosnę. — Stworzymy sobie warunki, którym w pracy poddamy. Jeszcze wczesną wiosną i tak niektóre punkty lasów będziemy musieli przejść, przepatrzyć, przeszukać za złomami, których nie spostrzegaliśmy. Z pewnością niejednym złomem, pomimo najlepszych naszych chęci, gdzieś się zabłąka obecnie przed naszym okiem. Na wykonanie tych prac pozostanie nam krótki tutejszy okres przedwiosnia samego, może z niejednym złomem trzeba już będzie po oglądnięciu go wczesną wiosną, co do okorowania poczekać, gdyż okorowanie byłoby ze względu na rozwój kornika przedwczesne. O takim złomie trzeba pamiętać, przedstawia on bowiem pewnie rodzaj pułapki naturalnej, tylko nieco gorszej do obserwacji i wykonania prac, lecz ruszać go już wtedy nie można. Ot, takie wypadki także dodadzą nam pracy.

Zakres więc prac w naszych Tatrach niespodziewanie znacznie znów w tym roku się powiększył i to zbyt wcześnie, gdyż przed ukończeniem prac zimowych. Nie traćmy jednak nadziei, gdyż przy dobrej woli i chęci wydołamy. Zacznijmy więc!...

M. A. Liberak.

Prenumeratorzy zamiejscowi mogą wpłacać prenumeratę na konto wydawcy w P. K. O. Nr 149.558.

KRONIKA.

IV. MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE w Zakopanem z powodu zupełnego braku śniegu zostały definitywnie odwołane.

TOW. „SZTUKA PODHALAŃSKA“. Dnia 19-go ub. m. w jednej z sal bursy Szkoły przem. drzewnego odbyło się pod przewodnictwem p. Brzezi, Walne Zebranie członków Tow. „Sztuka Podhalańska“. Po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego Zarządu i udzieleniu mu absolutorjum, Walne Zebranie przyjęło wniosek o podwyższeniu składek członków skich do 6 zł dla nieplastyków i 3 zł dla plastyków rocznie.

Do nowego Zarządu zostali wybrani przez akklamację: prezes ks. J. Humpola, wice-prezes p. K. Stryjeński, sekretarz: p. Dr. Białynicki-Birula, skarbnik p. Malicki oraz kartkami znaczną większością członkowie: pp.: Brzeza, Skawiński, Kotarbiński, Orkan.

Nowoobрани prezes ks. J. Humpola, obejmując przewodnictwo, nakreślił szerokie pole, na którym prace Tow. rozwijać się mogą i powinny w przyszłości, obliczonej na szereg lat. Jednocześnie naszkicował ks. Humpola zarys prac Tow. na najbliższą przyszłość: urządzenie wystawy drzeworytów polskich, wystawy fotografii pejzażu tatrzańskiego, inwentaryzacja architektury (kaplica, wieś Chocholów i t. p.), urządzenie składu przyborów artystycznych. Podkreślił konieczność oparcia Tow. na mocnych postawach finansowych przez zorganizowanie przedsiębiorstw, odpowiadających celom Tow., a przynoszących mu dochód (założenie warsztatów, nabycie drukarni i in.). Podkreślił również konieczność wynagrodzenia członków za pracę w Tow., ażeby przez to stworzyć w Zakopanem środowisko i grunt dla artystów i uczonych.

Wielka liczba obecnych na zebraniu członków (42) świadczy o zainteresowaniu się społeczeństwa naszego tą kulturalną placówką, która w ostatnich czasach, niestety, dawała znać o sobie jedynie wystawami obrazów i rzeźb, zapominając zupełnie o innych polach pracy.

Z całego serca pragniemy, ażeby zainteresowanie to wzmagalo się, a nowy Zarząd przystąpił do wykonania swego pięknego programu.

Do Komisji rewizyjnej zostali wybrani: p. Dr. Świerż, p. Rosiński, p. Dr. Staroniewicz. Długoletniemu skarbnikowi Tow. p. Rosińskiemu nadało Walne Zebranie tytuł członka honorowego.

Do Komisji Wystawowej zostali wybrani pp.: Terlecki, Witkiewicz, Skawiński, Kotarbiński, Brzeza i Gałek. Gospodarzem sali pozostał nadal p. Rykała, któremu zebranie oklaskami dziękowało za jego dotychczasową pracę.

KURSY JĘZYKA FRANCUSKIEGO. Dowiadujemy się, że po dłuższej przerwie wznowione zostaną pod protektoratem miejscowego Koła: „Aliance française“ Kursy języka francuskiego. Kursy te prowadzić będzie p. Jadwiga Zarembyna, przedstawicielka prasy francuskiej w Polsce, profesorka takichże Kursów w Poznaniu zorganizowanych przez rząd francuski. Kurs będzie się składał z trzech oddziałów: elementarny, średni i wyższy, oraz korespondencja handlowa. Poza tem wykładany będzie język angielski. Otwarcie kursów nastąpi 15 marca, opłata 7 zł. miesięcznie. Zapisy przyjmuje oraz udziela informacji Kancelarja gimnazjum państwowego codziennie między 12-tą i 1-szą.

PODZIĘKOWANIE. W imieniu Kom. Fundacji aeroplanu od Zakopanego składa Towarzystwu Gimn. „Sokół“ za dar 250 złotych na cele fundacji
Marjan Jamontt, przewodniczący.

O DROGĘ DO SZPITALA KLIMATYCZNEGO. Zeszłoroczna powódź zniszczyła m. i. most, prowadzący do szpitala klimatycznego. Dzięki zabiegom T. K. U. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Krakowie opracowała plan przebudowy całej drogi szpitalnej i nowego mostu, tak, że można będzie niebawem przystąpić do budowy tak drogi, jak i mostu.

Dnia 23 b. m. odbyła się w Urzędzie gminnym konferencja pod przewodnictwem p. senatora Nowaka, prezesa Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół z udziałem p. Naczelnika Gminy, p. przewodniczącego T. K. U., p. inż. Ramsa i p. Wilka z Nowego Targu oraz przedstawicieli sąsiednich Gmin Zubsuchego i Ratułowa — celem założenia spółki drogowej, która na razie zajmie się sfinansowaniem budowy mostu i drogi od gościńca, nowotarskiego do szpitala i sanatorium nauczycielskiego.

Jest uzasadniona nadzieja, że dzięki zabiegom naszych władz samorządowych i poparciu Rządu, budowa rozpocznie się na wiosnę r. b.

Z CECHU. Po wyborach do zarządu cechu w Zakopanem, które przyniosły zmiany zasadnicze, nastą-

piło również inne ukształtowanie t. zw. komisji egzaminacyjnej. Dla uczniów wyzwalających się. Jak nam komunikują okecna kom. egz. stanowią pp. Bohusz-Zończyk i Rykała.

Lista gości

od 17 do 24 lutego 1925 r.

Adamska Zofja, Warszawa — Skibówki 2.
Aronsohn Dr. Maurycy z żoną, Bielsko — H. M. O.
Abrozowski Wład. z rodz., Kraków — hot. Sport.
Artyszuk Paweł, Gancezbród — Helenka.
Andrzejewski Aleks., Warszawa — Modrzejów.
Adameczyk Eug., Łódź — Marja.
Bachorzewska Hel., Warszawa — Stow. św. Zyty.
Baczówna Marja, Kraków — Krysia.
Bernacka Józefa, Kraków — Cz. Krzyż.
Bielanowowa Stefanja, Kraków — Cz. Krzyż.
Binzer Alfred, Warszawa — Modrzejów.
Piłczyńska Kaz., Warszawa — Nina.
Brodawska Adela, Włodzimierz — Cz. Krzyż.
Ból Marja, Kraków — Janówka.
Bukowska Jadw., Drohobycz — Szopenówka.
Burkardt Stan., Modlin — Cz. Krzyż.
Cichoń A., Łódź — Marja.
Ciesiecki Kaz. z żoną, Tczew — Wawel.
Czekalska Marja, Warszawa — Skibówki 2.
Czekaliński Jan, Warszawa — Warszawianka.
Czamerle Joanna, Warszawa — Sienkiewicza Winnicki
Draganowa Hel. z syn., Lwów — Żywiezańskie H.
Dąbrowska Mich. z córką, Włostów — Sanato.
Dermota Jadw., Wiedeń — Cz. Krzyż.
Drzewicka Cec. z syn., Poznań — Wybrana.
Drenitz Teodor, Całowanie — Albion.
Diabeł Jadw., Warszawa — Skibówki 2.
Dmowska Czesł., Warszawa — Skibówki 2.
Domański Zygmunt, Nieśwież — Śnieżka.
Długosz Tadeusz, Siary — Żychoniówka.
Dutkova Bronisława, Stanisławów — Szopenówka.
Edelstein Zofja, Kraków — H. M. O.
Farbisz Wojciech, Konin — Lubień.
Freundweichówna Irena, Kolo — Cz. Krzyż.
Federowicz Jan Wład. z żoną, Warszawa — H. M. O.
Fiedler Konrad, Bydgoszcz — Jurant.
Filipowicz Stan., Warszawa — Cz. Krzyż.
Förster Róża, Łódź — Genejana.
Gajkowski Wład. z bratem, Warszawa — H. M. O.
Gajda Józef, Katowice — Ślączka.
Gracser Anna, Pabjanice — Cz. D.
Grzegorzka Janina, Brześć n. B. — Warszawianka.
Giżycka Marja, Tarnopol — Cz. K.
Grojec Irena, Piotrków — H. M. O.
Grosman Marjan, Zamość — „Stefa“ Krupówki.
Grodzki Stan., Warszawa — Zacisze Sienkiewicza.
Górski Marjan, Lwów — Warszawianka.
Grodzki Edward, Warszawa — Pomoc Bratnia.
Gruszczyński Wład., Warszawa — Warszawianka.
Gulkówna Wanda, Siemianowice — Ślączka.
Gusz Izak, Lwów — Nowotarska 4.
Hellwig Dr. Teodor, Żurawica — Cz. Krzyż.
Homikówna Felicja, Lwów — Kosówka.
Humińska Marja, Maszowa — Czerwony Krzyż.
Huczyński Tadeusz, Lwów — Hotel Sport.
Ignaczak S., z rodz., Warszawa — Sienkiewiczówka.
Janisławski Tadeusz, Warszawa — Koliba.
Jażwiecki Franciszek, Kraków — Janosik.
Janowska Janina, Myślenice — Kosówka.
Janczewska Wanda, Częstochowa — Hanna Ochrane.
Jagodziński Apolinary, Lwów — Jasna.
Jabłońska Estera, Warszawa — Stamary.
Jakowicka Stanisława, Mohylów — Łada.
Janiolkowska Wanda, Warszawa — Skibówki 2.
Jazkowski Leon, Katowice — Wierchy.
Janowski Teodor, Warszawa — Wołodyjówka.
Jarra Darjusz, Kraków — Śmieżka.
Jelonkiewicz Winc., Proszowice — Ballada.
Jenike Juljan, Warszawa — Sport.
Jentys Stanisław, Warszawa — Warszawianka.
Jędrzejewski Wład., Jędrzejów — Grunwald.
Jeżowa Kamilla, Zbilitowska góra — Cz. Krzyż.
Jędrzejewski Józef, Łódź — Marja.
Józefiak Anna, Łódź — Marja.
Jordan Tadeusz, Chomąćice — Modrzejów.
Jurkiewicz Lidja, Lublin — Arwa.
Jungiewiczówna Joanna, Warszawa — Cieślówka.
Juweles Ozjasz, Lwów — Nowotarska 4.
Krakulski Leonard, Warszawa — Polesie.
Krafemanowa Jadwiga z synem, Łódź — Strzecha.
Kaczorowski Ignacy, Warszawa — Borek.
Kalicka Anna, Stanisławów — Cz. Krzyż.
Kardowski Tadeusz z żoną, Piaski Warszawianka.
Kranec Stefan, Poznań — Helenka.
Kaufmann Cec. Estera, Łódź — Strzecha.
Kwaskowski Antoni z żoną, Warszawa — H. M. O.
Kramarz Sabina, Warszawa — Zacisze Sienk.
Karwacka Joanna, Warszawa — Zagórze.

Karasiowa Helena, Kalwarja — Sanato.
 Kamelharowa Helena, Łódź — Czerwony Krzyż.
 Kraus Chaim, Żółkiew — Nowotarska 4.
 Kalinowska Antonina, Sieradz — Zakątek.
 Koenigstein Eug., Warszawa — Albion.
 Koenigstein Maurycy, Warszawa — Albion.
 Krejstmajn Mary, Łódź — Marja.
 Krzewiński Zygmunt, Tarnawska góra — Zakrzówek
 Krzewiński Julian z rodziną, Warszawa — Sport.
 Kestenbaum Masza, Warszawa — Stamary.
 Kirchmayer Janusz, Kraków — Warszawianka.
 Kwieciński Władysław, Warszawa — Gewont.
 Klimaszewski Jerzy, Zosiń — Łada.
 Klimowska W. z rodz., Cz. Dunajec — Bystre, Parnas
 Knothe Nat. z córką, Lipie — Warszawianka.
 Kłosowski Tadeusz, Wrocławek — Warszawianka.
 Kochańska Dora, Łódź — Górnokarpacka.
 Kozłowska Helena, Warszawa — Wielkopolanka.
 Komorowicz Józefa, Warszawa — Konradówka.
 Kowalski Roch, Ozorków — Lubień.
 Kornberg Eisenstein, Dr. Jerzy, Lwów — Irys.
 Konarzewska Niuta, Sosnowiec — Polanka.
 Korytyński Paweł z rodz., Bielsko — Wierchy.
 Kocur Albin, Niatowice — Helenka.
 Koperkiewicz Irena, Kutno — Kubinówka.
 Koczykówna Marja, Warszawa — Nasza.
 Kornberg Dr. Jerzy, Lwów — Cieślówka.
 Korn Abraham, Ulanów — Stara Polana 22.
 Korn Frieda z synem, Rzeszów — Stara Polana 22.
 Królikowska Janina, Poznań — Krywań.
 Kowalski F. z matką, Warszawa — Sienkiewiczówka
 Kochanowska Nina, Twak — Wybrana.
 Kantorowa Jadwiga, Witebsk — Borek.
 Krüger Berta, Łódź — Złotogłów.
 Kurowski Bol. z żoną, Warszawa — Krzemień.
 Kucharski Roch z żoną, Warszawa — Sport.
 Kunzówna Zdzisława, Jarocin — Pod Matką Boską.
 Kuśnierkiewicz Z. z siostrą, Gostynin — Kasprucie 53
 Kukulski Antoni, Łódź — Chałubińskiego 11.
 Kuthan Wacław, Warszawa — Wierchy.
 Kulewski Henryk, Warszawa — Szalas.
 Kurkiewicz Teodozja, Wołyń — Krupówki 42.
 Kubaczka Jan z żoną, Katowice — Ślązaczka.
 Kryształowska Wikt., Puławy — Nowotarska 4.
 Krygier Emma, Łódź — Anielówka.
 Krzywobłocka Nina, Mokotów — Cz. K.
 Krzemiński Zygmunt, Tarnowska Góra — Zacisze.
 Kwiatkowski Kazimierz, Modlin — Cz. Krzyż.
 Klimecki Kaz., Warszawa — Granit.
 Kirchberg Chana z rodziną, Warszawa — Dworek.
 Kikot Paweł Aleks., Kraków — Witkiewicza 7.
 Kniagin Gabyriel, Kraków — Witkiewicza 7.
 Kolołyński Ant., Ciecchanów — Cz. Krzyż.
 Konopnicka Marja, Białystok — Cz. Krzyż.
 Kowalewska Katarzyna, Nadwórna — Leśniakówka.
 Kordowski Jan z żoną, Warszawa — Granit.
 Krotkie Marja z synem, Czyżewice — Arwa.
 Kopeczna Zora, Warszawa — Warta.
 Kolankowska Helena, Kraków — Warszawianka.
 Koth Jan, Włoszczowa — Halka Z.
 Krogulska Zenona, Piotrków — Lubień.
 Kon Halina, Warszawa — Orawa.
 Koncowski dr. Stanisław, Warszawa — Sanato.
 Knacówna Zdzisława, Jarocin — Odrodzenie.
 Kluczyńska Leok., Nowogródek — Grunwald.
 Kurowski Bol. z żoną, Warszawa — H. M. O.
 Kuczevska Marja, Lublin — Cieszyńska.
 Kłczyżanowska Janina, Warszawa — Szymony Cz.
 Laskowski Marceljan, Pniewo — Dom zdrowia naucz.
 Landau Edmund, Warszawa — Borek.
 Lewy Herman, Warszawa — Promienna.
 Leonówna Irena, Warszawa — Korab.
 Lebenbaum Wolf, Warszawa — Beringerówka.
 Lemené Irena, Warszawa — Warszawianka.
 Lewingerowa Janina, Trzebinia — Warta.
 Lewicka Stanisława, Kraków — Warszawianka.
 Limanowski Zygmunt, Warszawa — H. M. O.
 Lorberowa Anna z rodz., Przeworsk — Słonecznik.
 Lubelski Lipman, Łęczycza — Świt.
 Landau Józef, Łódź — Warszawianka.
 Łaszczkówna Jadwiga, Kraków — Dora.
 Lach W. z synem, Strzemieszyce — Pod Gubałówką.
 Lawicz Salomea, Łódź — Nowotarska 4.
 Lewandowski Marjan, Warszawa — Warszawianka.
 Lewkowicz Szymon, Warszawa — Warszawianka.
 Lewkowicz Stanisław, Łódź — Sienkiewicza 1.
 Leszczyńska Zofja, Warszawa — Helenka.
 Lemene Irena, Warszawa — Modrzejów.
 Lemiesz Mikołaj, Warszawa — H. M. O.
 Leszczyński Włodzimierz.
 Łaszczakowa Jadw., Kraków — Krywań.
 Łapińska Olga, Kraków — Pająkówka.
 Łaskoczyński A. z żoną, Warszawa — Staszczkówka
 Łukos Jan, Bielsko — Gewont.
 Makowiecka Konst. z synem, Warszawa — Nirwana.
 Marynowiczówna Aniela, Dom zdrowia — Lubień.
 Majewski Kazimierz, Warszawa — Cieszyńska.
 Majewska Marja, Warszawa — Cz. Krzyż.

Majchrzak Zofja, Warszawa — Marilor.
 Malinowska Kazimiera, Warszawa — Sanato.
 Małecka Louisa, Warszawa — Ligja.
 Mamezyce Zofja, Siedlce — Zacisze.
 Machowa Olga, Lwów — Żywiezańskie Waw.
 Majda Gustawa, Warszawa — Stamary.
 Makowiecka Konst. z synem, Warszawa — Wawel.
 Markowska Laura, Szczucin — H. M. O.
 Machalski Adam, Tarnów — Cz. Krzyż.
 Materko Laura, Warszawa — Tomkówka.
 Mendrys Dr. Tadeusz, Warszawa — Wierchy.
 Morawski Aleks., Kielce — Giewont.
 Mühlstein Albert, Wilno — Giewont.
 Meyhoff Aleks., Pabjanice — Cz. Dwor.
 Mermel Piotr i Stef., Chicago — Sulejówka.
 Meyerówna Marja, Wilno — Dom zdrowia naucz.
 Mermelsteinówna dr. Berta, Przemyśl — Kmicie.
 Michalkiewicz Jerzy, Kroczev — Stamary.
 Mikołajczyk Wacław, Łódź — Marja.
 Missalowa Gryzelda, Utrata — Jasna.
 Mrózewski Brunon, Warszawa — Sanato.
 Moczulski Jan, Grudziądz — Helenka.
 Mroziuk Kazimierz, Nadwórna — Gewont.
 Mroziuk Kazim., Nadwórna — Kosówka.
 Morycha Witolda, Sosnowiec — Skibówki 2.
 Magoński Franciszek, Sambor — Obrzechtówka.
 Mołdńska Marja z rodziną, Dębica — Modrzejów.
 Majka Wasyl, Tarnopol — Wołodziejówka.
 Masička Marta, Łódź — Wybrana.
 Maciejowski Bolesław, Zgierz — Marja.
 Maczulas Ryszard, Zgierz — Marja.
 Majkinia Wincenty, Kańczyce — Ślązaczka.
 Mandel Jerzy, Lwów — Nowotarska 4.
 Matulewicz Kazimierz, Wilno — Zakątek.
 Madeyski Zygm. z żoną, Warszawa — Staszczkówka.
 Małecka Stefania, Kasiniec — Jasny Domek.
 Malinowski Zygmunt, Sosnowiec — Smereków.
 Mazurkówna Marja, Trawniki — Warszawianka.
 Majorowiczówna Marja, Łódź — Cieszyńska.
 Mejer Stefan z żoną, Wrocławek — Gewont.
 Mehrer Joachim Jakób, Lwów — Promienna.
 Minkiewicz Witold z żoną, Lwów — Arwa.
 Michalska Anna, Radom — Kasprucie 58.
 Michalski Maks., Siemianowice — Ślązaczka.
 Missalowa Gryzelda, Pabjanice — Wiosna.
 Migdalski Albin, Hajduki — Janówka.
 Mużowska Jarosława, Warszawa — Cz. Krzyż.
 Mikosz Michał, Kraków — Skibówki, Rybka.
 Miklaszewska Pławska Zofja, Wilno — Łada.
 Miłowska Janina, Warszawa — Tatry.
 Mrokowski Wład. z rodziną, Kraków — H. Sport.
 Musiałek St. z żoną, Biała Rawska — Janosik.
 Mierdziński Feliks, Kraków — Kresy.
 Mryc Adam z żoną, Warszawa — Koliba.
 Nowodworska Stan., Warszawa — Hotel Sport.
 Namnberg Gerson, Łódź — Marja.
 Nacht Dawid, Przemyśl — Krupówki 35.
 Nawrocki Konst., Katowice — Ślązaczka.
 Nader Józef, Kraków — Żychoniówka.
 Niezabitowska Jadwiga, Tarnawatka — Wrzos.
 Niewiejski Konst. z żoną, Łódź — Sport.
 Nieśmiałkówna Bron., Łódź — Marja.
 Niedziela Jan, Katowice — Ślązaczka.
 Niedźwiedzki Miłosz, Warszawa — Zacisze S.
 Niemiejska Irena, Łódź — Sanat. dra Hawranka.
 Nowakowski Stanisław, Warszawa — Błękitna.
 Nowakowski Aleksander, Warszawa — Św. Zyty.
 Nowicki Cezary, Nowowilejka — Cz. Krzyż.
 Olendzka Eugenja, Wilno — Sanato.
 Orlicz Tadeusz, Lwów — Jerzewo.
 Orzechowska Helena, Warszawa — Koliba.
 Orzechowa S. z córką, Warszawa — Albion.
 Otwinowska Helena, Łódź — Marja.
 Olszewska Irena, Warszawa — Skibówki 2.
 Ostrowski Henryk, Warszawa — Cz. Krzyż.
 Ks. Orzechowski Stanisław, Dobrzechów — Cz. Krzyż
 Olszewska Wal. z córką, Limanowa — Antonin.
 Orłowska Stan., Gdańsk — Wawel.
 Orzechowska Helena, Łódź — Cz. Dwór.
 Orzykowska Jadwiga, Warszawa — Strzecha.
 Orłowska Marta, Zamość — Janówka.
 Olszewska Ant., Warszawa — Kościeliska, Andrzej
 Walczak.
 Obremska Genedla, Warszawa — Staszczkówka.
 Olszewska Czesł., Warszawa — San. dra Hawranka.
 Parafińska Zofja, Kraków — Orla.
 Pawłowska Wiktorja, Kraków — Orla.
 Pfeiffer Charlotta, Łódź — Wybrana.
 Perzyński dr. Stefan, Warszawa — Warszawianka.
 Plichtowa Edyta, Aleksandrów — Kosówka, Bystre.
 Podbielska Marja, Warszawa — Gencjana, Krokus.
 Profetowa Helena, Lwów — Helenka.
 Pawlikowski Henryk, Warszawa — Warszawianka.
 Pankowski Tadeusz, Poznań — Stamary.
 Pawłowski Jan, Bydgoszcz — Staszczkówka.
 Pade Jan, Lubień — Lomnica.
 Planeta Tomasz Fr., Tarnów — Cz. Krzyż.
 Pawlikowski Leon, Brześć — Cz. Krzyż.

Pawłowski Walenty, Łódź — Marja.
 Paarowa Marja, Przemyśl — Sarjusz.
 Pankiewicz Adam, Stolpce — Korab.
 Pławska Zofja, Wilno — Łada.
 Perlmutter Mandel, Lwów — Wierchy.
 Plecińska Marja, Toruń — Cz. Krzyż.
 Peretjakowicz Bol. z żoną, Wieluń — Sanato.
 Pnedborska Gustawa z synem, Warszawa — Strzecha
 Piskozub Michał, Kołomyja — Nieczuja.
 Pilzer Markus z żoną, Lwów — Hotel Morskie Oko.
 Piątkowski Stanisław, Lwów — Warszawianka.
 Piotrowski Zygmunt, Warszawa — Helenka.
 Piechota Józef, Łódź — Marja.
 Pilatówna S. Józefa, Dębica — Klasztor SS. Sercanek
 Piwakowska Jadwiga, Łódź — Cz. Krzyż.
 Piwarska Jadwiga z córką, Bielsko — H. M. Oko.
 Piskorowa I., Warszawa — Cz. Krzyż.
 Piotuchówna Anna, Wrocławek — Chałubińskiego 11.
 Piwarska Jadwiga, Lublin — Modrzejów.
 Piwarska Irena, Lublin — Modrzejów.
 Podnieńska Czesława, Warszawa — Anielówka.
 Potkańska Helena, Łódź — Marja.
 Podlewska Iza, Warszawa — Sanato.
 Popiel Jan, Wojera — Wrzos.
 Popówna Zofja, Kowel — Szopenówka.
 Pompowa Franciszka z córką, Kraków — Sanato.
 Purlalowa Adela, Łódź — Marja.
 Płużycka Kazimiera, Warszawa — Odrodzenie.
 Punička Wanda, Poznań — Leśniakówka.
 Puławska Regina, Krzemieniec — Sarenka.
 Przychocki Gustaw, Warszawa — Sanato.
 Pykiel Edward, Warszawa — Kresy.
 Przychocki Gustaw, Warszawa — Wojciechowo.
 Podkowiński Stetan, Kraków — Krupówki 2.
 Rapaport Blima z córką, Warszawa — H. M. O.
 Rakowiecka Janina z córką, Warszawa — Maryjówka
 Rzączyński Marjan, Warszawa — Cieszyńska.
 Rapaport dr. Leon, Kraków — Hotel Morskie Oko.
 Raziłkowski Wit. z żoną, Warszawa — Gewont.
 Rączyński Roger Adam, Warszawa — H. M. Oko.
 Remert Antoni, Gogolin — Ślązaczka.
 Remiszewska Irena, Warszawa — Krupówki Tat.
 Remiszewska Barbara, Warszawa — Skibówki 2.
 Rejman Wiktor, Warszawa — Gencjana.
 Rzepecki Stanisław, Warszawa — Baranówka.
 Rechowicz Kaz. z rodziną, Warszawa — H. M. O.
 Rechin Abram, Dąbrowa górnicza — Strzecha.
 Riedecki Erwin, Lwów — Hotel Morskie Oko.
 Rodyszkiewiczówna N., Łuck — Sant. dra Hawranka
 Rower Elza, Katowice — Wierchy.
 Rogoziński Stef., Borysław — Zalesie.
 Rodak Marta, Warszawa — Strzecha.
 Rotstein Klara, Kraków — George.
 Rotbardt Eug., Łódź — Orawa.
 Rogalski Henryk, Szczebrzeszyn — Korab.
 Rybowski Jakób, Borek Fałęcki — H. M. O.
 Ryzewska Marja z córką, Łódź — Leśniczanka.
 Sawkiewicz Anna, Wilno — Mielochówka.
 Sakaluk Stefan, Brzeżany — Helenka.
 Sandhaus Janeta z mężem, Oświęcim — Cz. Staw.
 Smarzek Marja, Łódź — Marja.
 Sandecka Zenona, Łódź — Marja.
 Spralek Józef, Bielszowice — Ślązaczka.
 Sakowska Teresa, Wilno — Łada.
 Szazik Anna, Równo — Chałubińskiego 11.
 Skarżyńska Marja, Prusinów — Marilor.
 Skarda Bronisław z żoną, Lwów — Gewont.
 Sęk Franciszek, Bytków — Ślązaczka.
 Świeszewski Stefan, Warszawa — Krupówki 35.
 Śmigierski Mieczysław, Jarocin — Irys.
 Świdzki Henryk, Poznań — Cz. Krzyż.
 Świecki Bolesław, Chmielówek — Łukaszówki 5.
 Siwicka W., Lwów — Czerwony Krzyż.
 Switata Józef, Lwów — Ślązaczka.
 Sielecki Kazimierz, Warszawa — Kmicie.
 Sigal H. z siostrą, Lwów — Nowotarska 4.
 Spiegel dr. Marek, Kraków — Uciecha.
 Smidówna Marja, Warszawa — Kubinówka.
 Sielawko Konst., Sokółka — Kubinówka.
 Śmieżka Janina, Lwów — Zacisze.
 Sojka Jan, Odrzechowice — Cz. Krzyż.
 Sowianka Julja, Poznań — Krystyna.
 Skórczewski Władysław, Kraków — H. M. O.
 Sokulski Teofil i Helena, Lublin — Szopenówka.
 Sobańska Mina, Poznań — Zacisze 5.
 Sojka Franciszek, Bielszowice — Ślązaczka.
 Skorynówna Anna, Warszawa — Cz. Krzyż.
 Suhowolski Pejsach Ieko, Łódź — Marja.
 Szellerówna M., Witkowice — Szalańska Witkiewicza
 Szaynowski dr. Aleks., Gotatkowice — Sanato.
 Szlezinger Chaim, Łódź — Marja.
 Schmidt Eugenjusz, Łódź — Gerlach.
 Szczepańska Wanda, Kraków — Warszawianka.
 Szalit Towa, Sassów — Józefa.
 Schatzker Maurycy z żoną, Przemyśl — Świt.
 Schwarz Halina, Gdańsk — Śmieżka.
 Schapira Leon, Lwów — Nowotarska 4.
 Szawczykówna Marja, Poznań — Sanato.

Szedzińska Halina, Łunin — Paryżanka.
 Szitel Włodzimierz, Lwów — Wierchy.
 Szoldra Antoni, Rzeszów — Za Bramką Nowot.
 Szczepański Wacław, Kowel — Pod Gubałówką.
 Szymanowska Elżbieta, Mokrsko — Anastazja.
 Szymanowska Elżbieta, Mokrsko — Anastazja.
 Schayer Marja, Warszawa — Leśniakówka.
 Szulislawska dr. Jadwiga, Lwów — Zacisze S.
 Schmaus Jakób, Kraków — Staszczkówka.
 Szymańska Jadwiga, Lublin — Stella Kaspr.
 Streer Tadeusz, Lwów — Bilinówka Szkolna.
 Stępiński Władysław, Warszawa — H. M. O.
 Stefankiewicz Jan, Konin — Łubień
 Stańkowska Zofja, Siedlce — Dom zdrowia naucz.
 Staszkiwiczowa Jadw. z córką, Dąbrowa — Skibówki
 Wójcik.

Staniwiczowa Wanda, Pruszków — Polanka.
 Steigert Mielita, Łódź — Cz. Dwór.
 Steigert Olga, Łódź — Cz. Dwór.
 Starodłub Władysław, Warszawa — Polesie.
 Staniszevska Eug., Warszawa — Cz. Krzyż.
 Stanikowska Kazim. z córką, Szasty — Konradówka.
 Tauber Zygmunt, Kraków — Staszczkówka.
 Taczanowska Elżbieta, Prusinów — Marilor.
 Teichner Ernest, Czechy — Cieślówka.
 Teperek Stanisław, Warszawa — Gencjana.
 Urbanówna Janina, Warszawa — Skibówki 2.
 Ulańska Halina, Warszawa — H. M. O.
 Urbaniak Feliksa, Warszawa — Smereków.
 Waltner Franc., Kraków — Marilor.
 Wasilewski Kazim., Warszawa — Sanato.

STANISŁAW BIRTUS

ZAKOPANE, „BAZAR POLSKI“ TELEF. Nr. 34.

PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN NOWOŚCI.

SKŁADNICA TOWAROWA

właściciele

Hoteli, Pensjonatów i Restauracji

przyjmuje zamówienia na

węgiel

::: z dostawą do domów :::

Sklep Zakopiański

„Nasz Sklep“

II-ga filja, przy ulicy Chałubińskiego

otwarta z dniem 15 IV. 1924

poleca:

Cukier, mąkę, kaszę, owoce świeże i suszone, kawę, kakao, herbatę, mydło do prania i toaletowe

i wogóle wszelkie artykuły pierwszej potrzeby
po najniższych cenach.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI

WAGONOWO I DETALICZNIE,

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

DOST. RCZA

BR. ORŁOWSKA

ZAKOPANE, KRUPÓWKI 39, Tel. Nr. 42.



Cztery kilogramy wagi przybędzie każdemu w miesiącu i będzie się czuł rześki i świeży, biorąc jako codzienne pożywienie

SANATOR

odżywkę lecytinową. Zdaniem lekarzy i chemików jest to jedyna naturalna odżywka o miłym smaku.

W aptekach i składzie kefirowym do nabycia.

Wytwórnia produktów mlecznych

„ZAKOPIANKA“

ul. Stara Polana Nr. 24 dostarcza do domów w każdej ilości i po cenach rynkowych najlepszej jakości mleko, śmietankę słodką i kwaśną, masło deserowe oraz sery, bryndzę i t. d.

Przeprowadza bezpłatnie badania bakteriologiczno-chemiczne wszelkich artykułów mlecznych. — Zamówienia telefoniczne przyjmuje Kółko Rolnicze na Starej Polanie.

WĘGIEL dąbrowiecki wagonowo i detalicznie

poleca

Ryszard Feist — Zastępstwo kopalń
 Zakopane, Krupówki 45, „Bazar Polski“
Węgiel stale na składzie.

BAZAR POLSKI W ZAKOPANEM

SP. Z OGR. ODZ.

Telefon Nr 3

Sklep centralny w domu „Bazar Polski“

Telefon Nr 3

Trzy filje: ulice Kościeliska, Chramcówki i Krupówki

poleca w sprzedaży hurtowej i detalicznej: Towary kolonialne. — Wódki i koniaki, — Konserwy i wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych.

NAJWIĘKSZY SKŁAD ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH.

Skorowicz.

Adwokaci:

Dr. Bartmański Władysław, ul. Krupówki.
 Dr. Józef Bulanda, adwokat i obrońca w sprawach karnych i wojskowych, Ogrodowa, willa „Jaśka“.
 Dr. Diehl Józef, ul. Sienkiewicza Willa „Tolin“.

Apteki:

Apteka „Pod Białym Orłem“ — F. Tabeau, ul. Krupówki.
 Apteka „Pod Opatrznością“ — Otmar Hordyński, ul. Witkiewicza.

Architekci, Geometry i Inżynierowie:

Geometra Inż. Oskar Szerer, Zywezańskie 1311.

Droguerje:

Stanisław Ossowski, ul. Krupówki, hotel „Centralny“.

Fotograficzne zakłady.

„Stefa“ H. Schabenbeck — ul. Krupówki, vis St. Karpowicza.

Fryzjerzy:

Boni Stanisław, Hotel „Stamary“.
 Br. Orłowska — ul. Krupówki 39, vis a vis hotelu „Morskie Oko“, Tel. 42.

Jubilerzy i zergamistrze:

M. Batko — ul. Krupówki, „Bazar Polski“. Tamże szkła optyczne.
 Antoni Kresopolski, ul. Krupówki 65.

Tekstyle. Konfekcja.

Stanisław Birtus, ul. Krupówki — „Bazar Polski“.
 Antoni Krzyżak, ul. Krupówki, narożnik ul. Na rynek.

Maksymiljan Skibiński, ul. Krupówki 20.
 Kamil Tomaszewski, ul. Krupówki 39.

Księgarnie:

Gebethner i Wolff, Krupówki obok poczty.
 Księgarnia Nowa, ul. Krupówki 51.
 L. Zwoliński — ul. Krupówki 37, vis a vis hotelu „Morskie Oko“ (wypożyczalnia książek).

Kwiaciarnie.

Wastak Kazimierz, Krupówki vis-a-vis Rynku (kwiaty żywe).

Pamiątki z Zakopanego i Galanterja:

H. M. Astanowicz, Krupówki, vis a vis hotelu „Staszczkówka“.
 Bazar artystyczny, obok hotelu „Mor. Oko“.
 Beżé, ul. Krupówki i ul. Kościuszki.

Bohusz-Zończyk — ul. Krupówki, obok księgarni Gebethnera.

Wład. Gromkowski, ul. Witkiewicza 11 a.
 Kiosk „Rozwoju“ — ul. Krupówki, vis a vis Karpowicza.

J. T. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.

Kefir.

Marjan Dorobczyński, ul. Krupówki 71, dom St. Wojciechowskiego.

Pensjonaty.

„Pod Matką Boską“, ul. Ogrodowa.

„Sanato“, ul. Jagiellońska.

„Świetlana“, ul. Nowotarska.

„Szafas“, Kasprusie.

Przybory sportowe i turystyczne:

„Komispol“, Oddz. Zakopane, Krupówki 29.

„Omnia“, Krupówki, obok poczty.

Bracia Schicle, fabryka nart, saneczek i t. p., ul. Kasprusie.

Restauracje i kawiarnie:

St. Karpowicz i Syn, ul. Krupówki, hotel „Sport“.
 „Kawiarnia Tatrzańska“, ul. Kościuszki, róg Krupówek.

Franciszek Trzaska, ul. Kościuszki, róg Krupówek.

Spożywcze artykuły:

„Bazar Polski“, sklep główny, ul. Krupówki, filje: ul. Kościeliska i Chramcówki.

Tadeusz Gawlikowski, Krupówki, vis a vis księg. Gebethnera (specjalność delikatesy, towary kolonialne i cukry).

„Sklep Zakopiański“, sklep główny, ul. Nowotarska, filje: ul. Krupówki i Chałubińskiego.
 Składnica Kółek Rolniczych, ul. Krupówki, vis a vis poczty, filje: ul. Stara Polana i Kasprusie.

Sprzedaż i kupno:

„Panta“, Biuro sprzedaży domów, parcel i t. p., ul. Krupówki, gmach poczty, tel. 76.

Wytwórnia kilimów:

„Kilim“, ul. Krupówki.

Zabawki dla dzieci:

J. F. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.

W. Hudaczek, ul. Na Rynek.